

# Mieczysław Piszczkowski

---

## Krasicki jako moralista

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 33/1/4, 489-493

---

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## KRASICKI JAKO MORALISTA

Temat, zawarty w tytule, ma trzy aspekty. Przedewszystkiem możnaby wydobyć i określić zespół chwytów artystycznych (jak to nazywa Żirmunskij we *Wstępie do poetyki*), za pomocą których Krasicki opanowuje materiał, tkwiący w obserwacjach, refleksach, naukach i przestrojach. Byłoby to najbliższe wysuwanemu niekiedy ideałowi poznawania „literackości“ dzieła sztuki pisarskiej.

Ze względu na znaczne bogactwo motywów etycznych w twórczości Krasickiego możnaby przeprowadzić klasyfikację i charakterystykę jego poglądów moralnych. Należałoby przytem uwzględnić tło porównawcze a unikać schematyzowania, gdyż poeci to nie filozofowie, budujący konsekwentne systemy.

W rozważaniach obecnych nie pójdziemy żadną z tych dróg — ani estetyczną, ani etyczną. Pragniemy odpowiedzieć na pytanie: jak przedstawia się profil twórczości moralnej Krasickiego na historycznym tle literatury polskiej? Wobec szczupłych ram referatu, nie idzie tu o zarysowanie tła, ani też o wykreślenie linii ewolucyjnej, lecz tylko o wskazanie kilku punktów zasadniczych.

Problematy moralne występowały u nas, podobnie zresztą jak w całej Europie, w kilku rozmaitych dziedzinach piśmiennictwa. Pierwszą z nich była w Polsce średniowieczna poezja religijno-dydaktyczna. Operowała ona syntezą człowieka, ujętą w duchu chrześcijańskiej koncepcji dobra i zła. Drugą dziedziną było bajkopisarstwo, rozpoczęte *Ezopem* Biernata z Lublina. Budujący ton „baśni“ ezopowych wsiąkł tak głęboko w zwyczaj polski, że nietylko Rej w *Figlikach* moralizuje metodą ezopową, ale odczuwamy ją jeszcze w bajkach Aleksandra Fredry, choćby w końcowym morale opowiadki o *Paulu i Gawle*. Inną formą był romans średniowieczny i renesansowy. Zarówno w romansie wprost moralizującym, jak i w romansach pseudo-historycznych i rycerskich znajdujemy wiele elementów kaznodziejskich, wiele wskazań i monitów. Wybitne piętno moralizatorskie miała też literatura dydaktyczno-satyryczna. Nie trzeba dodawać, iż całej tej produkcji piśmienniczej patronowało kaznodziejstwo kościelne. W XVI i XVII wieku ważnym czynni-

kiem życia moralnego stały się popularne ekonomiki szlacheckie, np. *Gospodarstwo* Anzelma Gostomskiego, wojewody rawskiego. Ekonomiki ziemiańskie zalecały ład i porządek, skrzętność i solidność życiową. Chwaliły pracę i umiarkowanie dobrego gospodarza. Ich fundamentem była swoista etyka chrześcijańsko-stoicka. Również stoickim duchem prześląkła poezja refleksyjna renesansowa i barokowa. Idealizacja artystyczna cnoty i skromnej szczęśliwości wiejskiej snuje się od *Zywota człowieka poczciwego* Reja i *Pieśni* Kochanowskiego, poprzez wiersze Zbylitowskiego (*Wieśniak*, *Życie szlachcica we wsi*), sielanki Gawińskiego, liryki Wacława Potockiego, Hieronima Morsztyna i Wespazjana Kochowskiego, aż po *Pana Podstolego* i *Pana Tadeusza*.

- Zapytajmy: które elementy moralne literatury staropolskiej oddziaływały na twórczość Krasickiego?

X. Biskup Warmiński nie był rewolucjonistą; z przeszłości czerpał umiejętnie i ze smakiem, ale umiał też dawać inicjatywę do nowych poczynąń. Z poezją religijno-dydaktyczną biskup-racjonalista, subtelny analityk, nie ma wiele wspólnego, choć jego kompromisowa natura utrzymuje się naogół w ramach poprawnego chrystjanizmu.

Budujący ton bajek ezopowych, tak powszechny u bajkopisarzy polskich, w bajkach Krasickiego występuje nieznacznie. Coprawda poeta chwali Ezopa w *Myszeidzie*:

Bajka częstokroć sens moralny mieści,  
Stąd Ezop bazarz sprawiedliwie słyńcie...

Motywy ezopowe wprowadza Krasicki nierzadko (np. w bajkach *Brytan w obroży*, *Jagnię i wilki* etc.), lecz zasadniczy ton *Bajek i przypowieści* jest całkiem indywidualny. Jako najznakomitsze arcydzieło poety *Bajki i przypowieści* są dla nas specjalnie ważne. Wprawdzie w niejednej bajce znajdujemy praktyczne nauki („Żal próżny kiedy poniewczasie“, „Pierwej niżeli biegać, nauczcie się chodzić“ itp.), niemniej bajki Krasickiego zrywają naogół z budującym, katechizmowym nastrojem bajkopisarstwa polskiego. Zwłaszcza w *Bajkach i przypowieściach* jest tyle zwątpienia w zwycięstwo dobra, tyle prawd smutnych i przykrych, tyle iluzji rozwianych, że poemaciki te nikogo nie zbudują w sensie tradycyjnym. W charakterystycznej dla zbioru bajce ostatniej pt. *Wilk i owce*, autor piętnuje głupotę owiec i staje po stronie zbrodniczego wilka, co uratowany przez owce, odpląca im krwawą niewdzięcznością:

Wyszedł, a zawdzięczając nierozumnej kupie,  
Pojadł, pogryzł, podusił wszystkie owce głupie.

Moralizator, chcący zbudować czytelnika, byłby potępił niewdzięczność wilka, a może też byłby znalazł słowo litości dla naiwnych, lecz poczciwych owiec. Krasicki przeciwstawia oschle bezwzględność i zwycięską chytrą wilczą owczej dobroci

i bezmyślności. Nie troszczy się przytem o efekt umoralniający, lecz poprzestaje na stwierdzeniu prawdy. Można oczywiście dowodzić, że *Bajki* uczą przezorności, ale na dnie tej nauki jest tyle sceptycyzmu i goryczy, że ona właśnie najmocniej sugeruje czytelnika. Pod tym względem Krasicki zbliża się nie tyle do Horacego i Erazma z Rotterdamu, ile do pesymistycznych moralistów włoskich, francuskich i hiszpańskich, jak Guicciardini, La Rochefoucauld, La Bruyère i Baltazar Gracjan.

Jak moralizatorski ton bajkopisarstwa, tak i tradycyjny romans nie wywarł większego wpływu na twórczość Krasickiego. Poeta nie cierpiał „romanij“, zwłaszcza rycerskich i „sentymentalnych“. Złożył tego dowody w *Doświadczyńskim* i w *Panu Podstolin*. Inicjator nowoczesnej powieści polskiej tworzył ją nie jako kontynuację romansu dawnego, lecz jako jego „oświeczone“ przeciwieństwo.

Mimo swą oryginalność i mimo pociąg do „igraszek swobodnego dowcipu“ (*Myszeis, Monachomachja*), Krasicki w wielu dziełach pozostaje w ścisłej zgodzie z dydaktycznym tonem i z politycznym charakterem literatury staropolskiej a to tem bardziej, że dydaktyzm zapanował w piśmiennictwie zachodnio-europejskiem, na którem autor się wzorował. Artykuły, drukowane w *Monitorze* i w piśmie *Co tydzień, Przypadki Doświadczyńskiego* i część *Satyr* (późniejszych) wskazuje, że Krasicki lubił prawie morały, że smakował w pouczającym ośmieszaniu wad i błędów. Umiał podpatrzeć i trafnie skrytykować jednostkę ludzką, ale nie rozumiał zbiorowości, nie stać go było na słuszny osąd historii całych pokoleń. Chociaż otarł się o politykę Potockich, króla Stanisława Augusta i Konfederacji barskiej, nie był myślicielem ani działaczem politycznym i nie miał talentu agitatora. Posiadał zacięcie publicysty, pragnącego podnosić obyczaje i kulturę swych ziomków, przyczem jednak nie ustrzegł się tradycyjnych złudzeń. To, co poeta mówi o życiu społecznem, wady, które mu wytyka i wzory, na które wskazuje, nie jest niczem innem jak powtórką schematów moralizatorskich, oklepanych przez cały legion pisarzy dawniejszych.

Przedewszystkiem banalna jest krytyka współczesności. Zwyczajem wszystkich umoralniaczy, nie wyłączając Jana Kochanowskiego (*Zgoda, Satyr*), Krasicki uważa epokę sobie współczesną za specjalnie złą i zepsutą. Gdyby poeta poprzestał na jaskrawej krytyce, moglibyśmy tylko stwierdzić mentorską przesadę. Krasicki nie ogranicza się jednak do monotonna potępienia, lecz stawia swemu pokoleniu za wzór jakąś idealną przeszłość, wiek złoty opiewany od czasów starożytnych przez pisarzy moralizujących — dla tem większego pognębienia współczesnych. Wszystko, co dziś jest złe i nikczemne, dawniej było dobre i piękne. W *Myszeidzie* znajdujemy taką wizję cudownej przeszłości:

Pod słodkiem jarmem ulubionej cnoty  
Szczerłość czyniła wszystkich przyjaznemi:  
Nie przykrzyły się ustawne kłopoty,  
Ani łudziła chciwość wdzięki swemi.

W tym szczęśliwym wieku rolnik miał spokojny sen w „miernej swojej chacie“. Sędzia nie straszył winowajców, lichwiarz nie ciął pieniędzy. Syn nie czekał — dla spadku — śmierci ojca, zbójców nie nazywano rycerzami etc.

Te same motywy wracają w satyrach:

Gdzieś cnoto? Gdzieś prawdo? Gdzieście się podziały?  
Tuście niegdyś najmiłsze przytulenie miały.  
Czyli was dobre nasze ojcy i pradziady,  
A synowie, co w bite stąpać mieli ślady,  
Szydząc z świętej poczciwych swych przodków prostoty  
Za blask czczego poloru zamienili cnoty.  
(*Świat zepsuty*).

Stara piosenka na nutę: dawniej było lepiej, pobrzmiwa nie tylko w wcześniejszych utworach poety, jak *Myszeida*, ale i w późniejszych lirykach, np. w wierszu *Do Jędrzeja Mokronowskiego*:

Panie Jędrzeju! ach cóż to się święci!  
Nie tak bywało za naszej pamięci.

Wprawdzie i dawniej łgali, przyznaje autor, ale zaznacza, iż „łgali grzecznie“. I dawniej bywali utracjusze, ale się kryli. I dawniej była rozpusta, ale „pokryjomu“. Oszustwa się zdarzały, ale nie tak liczne. I dawniej kradli, ale „nie tak jawnie“. Zarzuty tego rodzaju można robić każdej epoce, gdyż niema ścisłych sprawdzianów ich słuszności.

Silnie oddziaływała na twórczość Krasickiego polska poezja refleksyjna, opiewająca piękno i dobro życia wiejskiego. Również silnie zaznaczył się wpływ tradycyjnej etyki ziemiańsko-szlacheckiej. Widoczne ślady tych oddziaływań znajdujemy w *Listach*, w wielu lirykach z *Wierszy różnych X. B. W.* oraz w *Panu Podstolim*. Krasicki hołduje ideałowi chrześcijańsko-stoickiemu, wykształconemu w ciągu stuleci XVI i XVII. Jest to ideał mierności moralnej, opartej na mierności posiadania i na wstrzeźliwości pożądań. Książę Biskup Warmiński nie wykracza poza kult przeciętnej cnoty, średniej wiedzy i średniego bogactwa. Pod tym względem Krasicki jest punktem końcowym i szczytowym w klasycyzmie polskim.

Fala tradycyjnych dążeń moralizatorskich rozlała się szeroko w *Panu Podstolim*. Powieść tę zestawiano z *Żywotem człowieka poczciwego* Reja i z *Dworzaninem* Górnickiego. Zauważono, że ideały Podstolego są bardziej polerowne, niż u Reja i że *Pan Podstoli*, jako kodeks towarzyski, jest bliższy *Dworzaninowi*. Niemniej stwierdzić wypada, iż jeśli chodzi o *habitus* moralny niezależnego ziemianina, o jego rządność, solidność i konserwatyzm, w myśl dewizy *moribus antiquis*, to

*Pan Podstoli* bliższy jest „człowiekowi poczciwemu“, niż dworskiemu słudze z traktatu Górnickiego.

Końcowa epoka twórczości Krasickiego, w której górują ideały tradycyjne, nie może przesłonić faktu, że autor w wcześniejszych swych dziełach był nowatorem, wprowadzając na większą miarę, niż ktokolwiek przed nim w Polsce, krytycyzm i nastawienie poznawcze. Godziło się ono wybornie z obserwatorską nieaktywnością i ciekawością Krasickiego, który hołdował zasadzie: „niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję“. Tę dyspozycję Krasickiego wyczytać też można z jego korespondencji, o czym wiadomość zawdzięczam dyr. Ludwikowi Bernackiemu.

Analiza temperamentów i dusz ludzkich nie zawsze doprowadzała poetę do wniosków pozytywnych. Pogląd na świat Krasicki zamyka czasem w budującym ideale, czasem w negacji lub w rezygnacji. Niema tu antynomji (poeta nie odznaczał się naturą, skłoną do dramatyczności), lecz jakby dwa pokłady, dwie warstwy namysłów i ocen, przyczem warstwa druga jest głębsza, istotniejsza. Ze stanowiska pożytku społecznego można ten fakt uważać za ujemny, z czego poeta nie zdawał sobie sprawy, choć głosił: „szczęśliwy kto wdzięk z pożytkiem złączył“. Z punktu widzenia historyczno-literackiego pesymizm moralny biskupa-analisty musimy uznać za czynnik dodatni, poszerzający skalę motywów etycznych i estetycznych w literaturze polskiej.

Lwów

*Mieczysław Piszczkowski*